

Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej

Tomasz Marcysiak 

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.05>

Słowa kluczowe:

Kosznajderia,
prasoznawstwo,
tożsamość
społeczności
postmigracyjnej,
analiza pola
semantycznego

Abstrakt: W artykule podjąłem próbę rekonstrukcji definicji nazwy Kosznajderia (nieistniejącej już niemieckiej enklawy na ziemiach polskich) za pomocą metody analizy pola semantycznego. Jednostką analizy była dawna polska prasa lokalna i regionalna roku oraz piśmiennictwo od 1873 do 1939 roku. Analiza materiałów źródłowych ujawniła brak istotnych różnic w przekazie prasowym na temat omawianej krainy i zamieszkującej ją wspólnoty Kosznajdrów pozwalających na wyraźne postawienie linii demarkacyjnej pomiędzy okresem zaborów, kiedy to Kosznajderia była jeszcze w pozycji uprzywilejowanej, jako część narodu niemieckiego, a okresem II Rzeczypospolitej, kiedy to wszelkie mniejszości traktowane były w wyraźniej opozycji do podmiotowości państwa polskiego, szczególnie mniejszość niemiecka. Dlatego też zaproponowana definicja Kosznajderii zawiera w sobie cechy wyodrębnione z analizy pola semantycznego obejmujące swym zasięgiem zabory i dwudziestolecie międzywojenne jako jedną spójną definicję, której jednak nie traktuję jako ostateczną, a jedynie jako punkt odniesienia do dalszych eksploracji i ustaleń naukowych socjologów, etnografów, historyków czy prasoznawców. W analizie sięgam również po teksty niemieckich autorów piszących na łamach periodyków naukowych, a nie niemieckiej prasy, która nie była przedmiotem mojej analizy.

Tomasz Marcysiak, socjolog, adiunkt w Instytucie Pozaekonomicznych Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu. Autor publikacji z zakresu socjologii obszarów wiejskich, w tym Ochotniczych Straży Pożarnych oraz socjologii wizualnej. W zakresie zainteresowań społeczno-etnograficznych badacz Kosznajderii. Autor takich publikacji jak: *Kosznajderia – przerwana tożsamość* [w:] red. A. Brzezińska, A. Szczepaniak-Koll, A. Szymoszyn: *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski. Posenania*, IAiE PAN,

Poznań 2019, s. 88–114; *Ochotnicza Straż Pożarna w Polsce – czynniki determinujące wymianę pokoleń*. Nr 2 (191) 2021. *Wieś i Rolnictwo*. IRWIR PAN, Warszawa, s. 107–129; *Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego*. PSJ, t. 17, nr 4, s. 44–66.

Adres kontaktowy:

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu
ul. Młodzieżowa 31a, 87-100 Toruń
e-mail: tomasz.marcysiak@wsb.bydgoszcz.pl

Kosznajderia to dawna kraina zamieszkała przez niemieckich katolików pochodzących z okolic Osnabrück w Dolnej Saksonii, których do większych osad położonych pomiędzy Tucholą, Chojnicami i Kamieniem Krajeńskim sprowadził zakon krzyżacki w XIV i XV wieku (Zonenberg 2013: 83). Liczbę Kosznajdrów szacowało się na około 5–9 tysięcy, a na wielkość populacji wpływ miało przede wszystkim wyznaczenie granic Kosznajderii, a więc i liczby wiosek. Na przykład Stefan Małkiewicz pisał o 17 wioskach (Małkiewicz 1936: 6), w lokalnej prasie międzywojennej a także niektórych przewodnikach i słownikach pisano o 9 wsiach (Dziennik Bydgoski nr 129 z dnia 9 czerwca 1926 roku, Pielgrzym nr 77 z dnia 2 lipca 1885 roku; Chlebowski, Walewski, Sulimierski 1888: 99–100; Orłowicz 1924: 357), ksiądz Stanisław Kujot pisał o 8 wsiach (Kujot 1913: 202), uważano także, że Kosznajderię tworzyło tylko 7 wsi (Panske 1908: 35; Makowski 1923: 229). Najwięcej wsi kosznajderskich, bo aż 19, wskazywał ks. dr Joseph Rink: wieś Ostrowite (Osterwick), która była jej stolicą, następnie Angowice (Henningsdorf), Ciehocin (Deutsch Cekzin), Dąbrówka (Damerau), Doregowice (Döringsdorf), Duża Cerkwica (Gross Zirkwitz), Granowo (Granau), Jerzmionki (Harmsdorf), Lichnowy (Lichtnau), Moszczenica (Mosnitz), Niwy (Blumfelde), Nowa Wieś (Annafeld), Obkas (Obkass), Obrowo (Abrau), Ogorzeliny (Gersdorf), Piastoszyn (Petztin), Silno (Frankenhagen), Sławęcín (Schlagenthin) i Zamarte (Jakobsdorf) (za Szwankowski 2013: 16). Współcześnie miejscowości te przydzielone są administracyjnie do gmin: Kęsowo, Sępólno, Kamień Krajeński i Chojnice, leżą w trzech powiatach i dwóch województwach (kujawsko-pomorskim i pomorskim). Podział ten w rzeczy samej wpłynął także na rozproszenie się tradycji lokalnych, ale i wszelkiej dokumentacji urzędowej. Warto przy tym wspomnieć, że Kosz-

najdrzy nie zakładali nowych wsi, a osiedlali się na już istniejących, choć uważa się, że często całkowicie spustoszonych z powodu wojen i następującej po nich zarazie (Chlebowski i in. 1888: 100).

Kosznajderia jest jedną z najmniej znanych krain Pomorza, a przy okazji świadectwem na skomplikowane relacje grup etnicznych i narodowościowych (Ciechorska-Kulesza 2021: 153). Do dziś nie ma jednoznacznej opinii co do pochodzenia nazwy Kosznajderia czy Kosznajder. Uważa się bowiem, że ten niewielki lud rolniczy swój etnonim zawdzięcza nazwisku urzędnika starostwa tucholskiego, który od 1484 roku zarządzał tym regionem i miał ich mieć w pewnym sensie pod swoją opieką. Nie ma jednak pewności, czy nazywał się on Kosznewski, Kossniewski czy Kośniewski. To od niego właśnie miała powstać nazwa Koschnäwjer, Koschnäwen i Kosznajder, czyli „ludzie Kosznewskiego” (Lemańczyk 2021). Magdalena Lemańczyk zwraca także uwagę na inne źródła, które według niej wiążą nazwę Kosznajder z ich codzienną pracą na roli, czyli z koszeniem (2021). Na odwołania do kosy jako narzędzia upowszechnionego przez Kosznajdrów zwraca także uwagę Karolina Ciechorska-Kulesza, która określa ich jako „kosowi żniwiarze” (Ciechorska-Kulesza 2021: 155). Bardzo interesującą, choć najmniej prawdopodobną, wersją jest przypisywanie Kosznajdom, którzy brali udział w wyprawie wiedeńskiej, zwyczaju ucinania głów niewiernym, na skutek czego miało do nich przyłgnąć określenie „Kopfab Schneider”, czyli „obcinający głowy” (Szwankowski 2013: 17). Jeszcze inną możliwość pochodzenia nazwy Kosznajderia przywołuje Marcin Wałdoch, który wyjaśnia, że niemieccy koloniści posługujący się dolnoniemieckim dialektem „Plattdeutsch” przez samych Niemców mówiących językiem górno- i średnioniemieckim odbierani byli jako „paplający”, co kojarzono z czasownikiem „ko-

uzen”, oznaczającym właśnie „paplanie” (Wałdoch 2011: 144). Zresztą nie tylko przez Niemców mowa Kosznajdrów uchodziła za mało zrozumiałą, na co zwróciła uwagę niemiecka germanistka międzykulturowa Astrid Popien, która w jednym ze swoich artykułów postawiła sobie za cel porównanie noweli Güntera Grassa „Idąc rakiem” z teatralną adaptacją zrealizowaną przez Pawła Huelle. Popien zauważa, że w wersji scenicznej pojawia się Kosznajderia jako miejsce pochodzenia Tulli Pokriefke, jednej z bohatererek noweli, co miało tłumaczyć jej specyficzny dialekt. Tu zdanie „Die Leute aus der Koschneiderei sprachen ein grauenhaftes Deutsch. Wohl schlimmer als die Kaschuben. Meine Mutter Tulla hat sich nie eine fehlerfreie Aussprache erarbeitet, ohne Akzent” zostało przetłumaczone na „Kosznajderianie mówili po niemiecku koszmarnie. Chyba gorzej niż Kaszubi. Moja matka, Tulla, nigdy nie dopracowała się poprawnej fonetyki ani akcentu” (Popien 2014: 226). Mowa Tulli jest zatem zlepkiem kaszubskiego, polskiego i niemieckiego z Kosznajderii. O cechach dialektu Kosznajderii pisała także Maria Semrau, wskazując, że Kosznajdrzy posługiwali się wymową alweolarną (Semrau 1915 za Jocz 2012: 76). Choć może w przypadku Tulli wcale nie chodziło o dialekt, ponieważ oprócz wzajemnego wpływu kontaktów językowych kaszubsko-niemieckich na wymowę mogły mieć także wpływ idiolektu, czyli wady wymowy (Jocz 2012: 76). Próbkę takiej mowy znajdujemy właśnie u Grassa. „Gancegal po kim by są sztatek zwał, i tak na dno by poszedł. Bym tylko wiedzieć chciała, co se ten Ruszki myślał, jak do nas trzy razy pod rząd, rach-ciach-ciach, wygarnącz kazał”. Mowę tę Grass komentuje słowami swojego bohatera, syna Tulli, który mówi: „Wciąż jeszcze tak gada, jak gdyby od tamtych lat nie upłynęła kupa czasu. Słowa rozwleczone. Zdania przepuszczone przez magiel. Mówi bulwy na ziemniaki, głomza na twaróg i pomuchła, kiedy przyrzadza dorsza

w musztardowej zalewie” (Grass 2002: 4). Wątpliwe jest jednak to, żeby sami Kosznajdrzy chcieli o sobie nie tylko mówić, że ich mowa to „paplanina”, ale nawet godzić się, by tę przywarę wpleść w cechę ich etnicznej odrębności. Z drugiej strony mieliśmy też w tym czasie i w niedalekim sąsiedztwie Feteraków, których etnonim nawiązywał do „tłustej” ziemi, którą uprawiali, czy też Koźlarzy, których jedynym zajęciem miała być hodowla kóz. Niewiele o nich wiadomo, więc też trudno stwierdzić, czy uznawali przypisywane im etnonimy.

Najogólniej mówiąc, Kosznajdrzy stanowili zwartą grupę kolonistów niemieckich, która przez blisko 600 lat zachowała niezmienną tożsamość, opartą na specyfice dolnoniemieckiego dialektu i przynależności do kościoła katolickiego. W znikomym stopniu poddawali się asymilacji z sąsiednimi wspólnotami, o czym wspominał między innymi jeden z pionierów badań nad kaszubszczyzną Jan Karnowski (Karnowski 1911: 17–18). A jak wiadomo, za Aleksandrem Posern-Zielińskim, procesom asymilacji i głębszym zmianom kulturowym zapobiega „niewidoczna granica «broniona» przez własną religię, język, edukację, świadomość historyczną, a także przez praktyki endogamiczne” (Posern-Zieliński 2019: 8–29). Język Kosznajdrów co prawda ulegał stopniowym wpływom sąsiadujących z Kosznajdami Kaszubów, ale ich podmiotowość polityczna była tak mocno zakorzeniona w mentalności i postawach proniemieckich, że w nieznacznym stopniu można mówić o asymilacji z Polakami i ich spolonizowaniu, w przeciwieństwie na przykład do poznańskich Bambrów (zob. Brzezińska, Szczepaniak-Koll, Szymoszyn 2019; Plenzer 2019). Mieli natomiast opinię gorliwych katolików i dobrych gospodarzy, którzy przez pokolenia tworzyli swoisty, odrębny typ regionalnej kultury (Bieniasz 1937: 3).

Niełatwo jednak ten typ scharakteryzować, ponieważ w nielicznych dawnych rozprawach geograficznych czy etnograficznych nie poświęcano Kosznajdom tyle uwagi co na przykład wielkopolskim Bambrom, którzy także byli potomkami niemieckich kolonistów (zob. Brzezińska i in. 2019). Dla przykładu, w 1900 roku w Wiedniu ukazuje się seria poświęcona geografii autorstwa Stanisława Majerskiego, polskiego nauczyciela, geografii i historyka, w której znajdują się nawet ryciny ilustrujące przepiękne kobiece stroje Bambrerek (Majerski 1900: 31–32). Sądzę, że po prostu Kosznajdrzy nie przywiązywali uwagi do tak widowiskowego stroju jak Bambrzy i tym samym nie odróżniali się niczym szczególnym od swych sąsiadów. Niewielkie światło na trendy modowe Kosznajdrów rzuca ks. Paul Panske, jeden z nielicznych Kosznajdrów, którzy pisali o swojej wspólnoty, w tym nawet o tym, jak się ubierali. Zdaniem ks. Panske na początku XX wieku Niemcy w tym regionie ubierali się podobnie do Polaków. Kobiety nosiły spódnice zapinane na haczyki zamiast guzików, a mężczyźni wąsy, choć ten ostatni zwyczaj pochodził aż z czasów wojen napoleońskich i był przypisany do żołnierskiego wizerunku. Ogólnie Kosznajdrzy podążali za ówczesną modą, choć z uwagi na swój konserwatywny charakter czynili to z dużym opóźnieniem (Panske 1918: 50). Jeśli taki dystans do mody był faktycznie cechą Kosznajdrów, a ci przetrwaliby do dziś, to sądzę, że byłoby im się bardzo trudno dostosować do czasów, w których rzeczy stają się nieużyteczne tylko dlatego, że są uważane za niemodne. Może więc byli zwyczajnie pragmatyczni.

Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że na kształtowanie się wspólnoty Kosznajdrów miał wpływ nie tylko język ich przodków i wiara katolicka, co niejednokrotnie stanowiło oś konfliktów społecznych, ale przede wszystkim terytorium, które zamiesz-

kiwali, a które przez niemal 600 lat przechodziło przemiennie pod panowanie polskie lub niemieckie. W latach 1308–1466 ziemie te należały do zakonu krzyżackiego, od 1466–1772 do Królestwa Polskiego, od pierwszego rozbioru Polski w 1772 aż do roku 1920 były pod panowaniem Prus, by w okresie międzywojennym, czyli do 1939 roku, znaleźć się w granicach II Rzeczypospolitej. W czasie II wojny światowej Kosznajderia została włączona do III Rzeszy, a od 1945 roku ponownie wróciła do Polski, z tą jednak różnicą, że w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej nie było już miejsca dla takich mniejszości jak Kosznajdrzy. Poza tym na skutek przymusowej ewakuacji i ucieczki przed czerwonarmistami większość Niemców opuściła swoje domy w obawie przed tymi, którzy tylko czekali na sposobność, by „dać upust nienawiści i powetować za zbrodnie hitlerowskie” (Poniedziałek 2011: 146). Ci, co jednak pozostali, w większości zostali albo rozstrzelani przez wojsko sowieckie, albo aresztowani i wywiezieni w głąb ZSRR (Jastrzębski 2013: 347). Była jednak jeszcze jedna alternatywa dla wszystkich tych, którzy mimo wszystko przetrwali spotkanie z czerwonarmistami. Na terenach wyzwolonych szybko organizowały się grupy operacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Rządu tymczasowego oraz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Do ich zadań należało aresztowanie wszystkich dorosłych mieszkańców posiadających status *reichsdeutsch*, *volksdeutsch* i *eingedeutsch* oraz osadzenie ich w obozach pracy i w więzieniach. Jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny 6 maja 1945 roku na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej rozpoczął się proces nadawania pełnych praw obywatelskich tym, przeciwko którym nie można było postawić zarzutów o zdradę lub zostali zrehabilitowani na drodze postępowania sądowego. Zwolnieni z aresztów mogli wrócić do swoich domów, ale najczęściej nie było

już do czego (Szwankowski 2013: 348–349). Duże gospodarstwa szybko były rozparcelowywane pomiędzy miejscowych oraz nowych osadników licznie napływających z za Bugu i z Polski centralnej.

Przetrwali więc nieliczni Kosznajdrzy, o których tak wspomina jeden z moich rozmówców: „Kosznajderia odplynęła krótko przed wojskiem radzieckim. Ja ich oczywiście nie pamiętam, ale inni mówią, że nie wszyscy uciekali. W Ciechocinie, na przykład, został jeden Niemiec i nikt mu nic nie zrobił, ani Polacy, ani Rosjanie. Ale tego nikt nie mógł przewidzieć, jaki go los spotka” (A.G.). I choć Kosznajderia po 1920 roku niemal całkowicie należała do ziem polskich, to w wielu aspektach można porównać ten region do sytuacji, jaka miała miejsce na tak zwanych Ziemiach Północnych i Zachodnich, gdzie od 1945 roku prowadzono na masową skalę akcje przesiedleńcze i gdzie nowi osadnicy tworzyli na nowo swoją tożsamość, w literaturze określaną jako tożsamość postmigracyjną (Sakson 1996; 1999; 2020; Machaj 2008; Smolarkiewicz 2010; Poniedziałek 2011; Lewandowski 2013; Górniak 2016; Isański 2017). Odniosę się więc ponownie do Aleksandra Posern-Zielińskiego, który uważa, że wspólnoty postmigracyjne, podejmując wysiłek oswojenia nowego miejsca, przywiązały się do przestrzeni, z czasem uznając ją za swoją, organizując w jej obrębie życie towarzyskie, tworząc stowarzyszenia (OSP i KGW) oraz wspólnotę parafialną. Dzieje się tak, gdyż, jak pisze Posern-Zieliński, „jako mieszkańcy pewnej przestrzeni zaczynamy się z nią z biegiem czasu utożsamiać, a dostosowując ją do naszych potrzeb emocjonalnych, jeszcze bardziej wzmacniamy swe poczucie więzi z otoczeniem” (Posern-Zieliński 2005: 9).

Procesy te wzmacniane były także na Kosznajderii kształtującym się po II wojnie światowej eto-

sem „człowieka Zachodu”, czyli ludzi odważnych i ciekawych świata, ludzi młodych, dynamicznych i gotowych podejmować ryzyko (Sakson 2020: 219). Szczególną cechą nowych osadników był obojętny stosunek do pojęcia „obcego”, ponieważ, jak zauważa Andrzej Sakson, „wszyscy byli w jakimś sensie obcy” (2020: 220). Oswajanie to jednak nie przebiegało równomiernie we wszystkich regionach Kosznajderii czy nawet poszczególnych wioskach. Poczucie „bycia u siebie” potrzebowało czasu i niestety przeminięcia kilku pokoleń, które inaczej definiowały już wspólne terytorium i przestrzeń. Co dla pierwszych osadników było traumą przesiedlenia, dla trzeciego pokolenia już domem rodzinnym. To nowe, współczesne pokolenie redefiniuje, kto jest dziś obcy, a kto swój, zmieniały się bowiem punkty odniesienia, na które miała wpływ transformacja ustrojowa, otwarcie granic i procesy globalizacji. Uważam, że obserwowany dziś powrót do korzeni, odtwarzanie przeszłości jest z jednej strony naturalnym zjawiskiem tęsknoty za zakorzenieniem i z drugiej strony odpowiedzią na kryzys tożsamości. O ile więc podstawą budowy tożsamości są zazwyczaj takie istotne treści kulturowe jak „język (lub dialekt), wyznanie (lub obrządek), tradycja i obyczaje, mity i symbole czy wspólne doświadczenia historyczne” (Posern-Zieliński 2005: 5), o tyle przykład współczesnych mieszkańców Kosznajderii pokazuje, że tożsamość jest procesem, nie stanem, „który po osiągnięciu pewnego zaawansowanego poziomu ulega hibernacji i dalej już trwa w postaci niezmięnionej” (Posern-Zieliński 2005: 16). Badanie Kosznajderii daje unikalną możliwość doświadczenia powstawania nowej tożsamości, niezrywającej z historią miejsca, ale wykorzystującej zakorzenionego w tym regionie, choć w dużej mierze wciąż ukrytego, „Genius loci”, opiekuńczego ducha Kosznajderii, który przetrwał i który dziś na naszych oczach się odradza.

Rodzi się więc pytanie o to, na ile wyniki analizy pola semantycznego Kosznajderia i Kosznajdrzy są zbieżne z definiowaniem Kosznajdrów przez współczesnych mieszkańców i co ma na to największy wpływ. Stawiam więc trzy hipotezy:

H1 Kosznajderia należy do kategorii „trudnego dziedzictwa”, czyli obciążonego piętnem niemieckości, w kontekście doświadczeń okupacyjnych i germanizacyjnych.

H2 Istnieje rozbieżna definicja Kosznajderii, która w zależności o miejsca (wsi) stanowi balast przeszłości albo stanowi podglebie w budowaniu nowej tożsamości regionalnej.

H3 Kosznajderia tym bardziej zostaje wyparta z pamięci, im mniej jest świadectw materialnych w danej wsi potwierdzających obecność Kosznajdrów.

Hipotezy te nie stanowią jednak osi badawczej analizy dawnej prasy i piśmiennictwa, ale wpisują się w szerszy kontekst badań, przede wszystkim terenowych w oparciu o metody jakościowe, takie jak wywiady biograficzne i narracyjne czy obserwacja uczestnicząca. Umieszczenie ich jednak w niniejszym tekście uznałem za konieczne, by pokazać szersze spektrum moich dociekań związanych z Kosznajderią.

Kontekst i metoda badań

Moje zainteresowanie historią i losami Kosznajdrów zrodziło się w trakcie badań terenowych prowadzonych od 2011 roku w regionie Borów Tucholskich, które, jak się miało okazać, bezpośrednio sąsiadowały z dawną Kosznajderią. Jak zauważa Krzysztof Konecki, analiza pobocznych odkryć ma kreatywny potencjał, a akceptacja przypadkowości w trak-

cie prowadzonych badań, związana z pojawieniem się badacza w pewnym miejscu i w pewnym czasie, może mieć znaczenie dla samego projektu także w sensie teoretycznym. Zdaniem Koneckiego, „dla twórczości w badaniach jakościowych istotna jest otwartość na bezpośrednie doświadczenie i bezpośrednio postrzeganie danego zjawiska” (2019: 51). Mając na uwadze takie wskazówki, podjąłem próbę poszerzenia swojej wiedzy o całkowicie nieznanymi wcześniej wspólnotę Kosznajdrów. Na kosznajderskie tropy naprowadzały mnie także nagrobki cmentarne i nieliczne obeliski poświęcone pamięci zasłużonych osób dla Kosznajderii (tablica z wizerunkiem ks. dra Pawła Panske ufundowana przez mieszkańców wsi Granowo z dopiskiem *Badacz przeszłości Kosznajderii*, symboliczny nagrobek na cmentarzu w Moszczenicy pochowanego w zbiorowej mogile w Kętrzynie ks. dra Josepha Rinka, także z dopiskiem *Badacz kultury Kosznajderii*), a także jeden z napisów na ścianie Wiejskiego Domu Kultury w Silnie, który brzmi *KOSZNAJDERIA FENOMEN TOŻSAMOŚCI*.

Następnym krokiem było przeprowadzenie rozpoznania wśród mieszkańców wszystkich wsi dawnej Kosznajderii w celu zorientowania się, na ile temat ten jest im znany i w jakim stopniu utrwalony w pamięci zbiorowej. Metodą kuli śnieżnej stopniowo docierałem do coraz większego grona informatorów, którzy albo wiedzieli cokolwiek o Kosznajderii z opowiadań swoich przodków, albo pamiętali Kosznajdrów z lat swojego dzieciństwa, nawet z okresu międzywojennego. W ten sposób z historii mówionej mieszkańców dzisiejszych wsi, które dawniej zamieszkiwane były przez Kosznajdrów, wyłonił się obraz trzech, choć odmiennych, narracji. Po pierwsze, utożsamiano Kosznajdrów z hitlerowskim okupantem, czyli wrogami Polski, po drugie, nic o nich nie mówiono oprócz tego, że byli to

po prostu „jacyś Niemcy” i po trzecie, znaleźli się i tacy, dla których historia Kosznejderii była na tyle interesująca, by dociekać wspólnych mianowników tego, co może nadać sens i ciągłość tożsamości potomków osadników z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej (Marcysiak 2017; 2018; 2019). Pojawiło się więc pytanie, na ile narracje te zbieżne są z powszechnie funkcjonującą definicją Kosznejderii sprzed 1939 roku, której jednak nie można już dziś odtworzyć z przekazów bezpośrednich, ale na przykład za pomocą dokumentów osobistych, pamiętników czy na przykład treści z lokalnej i regionalnej prasy.

Przez dłuższy czas moje badania opierały się na pozyskiwaniu danych empirycznych z wykorzystaniem metod i narzędzi badań jakościowych wymagających głębokiego wejścia w badaną rzeczywistość poprzez częste kontakty bezpośrednie, gromadzenie osobistych wrażeń, spontanicznych obserwacji relacji społecznych w ich naturalnym przebiegu, czyli spędzanie dużo czasu w terenie. To podejście przybliżyło mnie, jak sądzę, do przyjęcia w badaniach postulatu współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, czyli włączania do wniosków z obserwacji także działań i doświadczeń innych ludzi wraz z ich punktem widzenia (Znaniecki 2001: 258). W tym właśnie momencie wyłaniały się konstruowane ze wspomnień i ustnych przekazów narracje na temat Kosznejderii, ale zamiast przybliżyć mnie do zdefiniowania tej wspólnoty, raczej oddalały, pobudzając jeszcze bardziej badawczą ciekawość. Chcąc głębiej wniknąć w strukturę pamięci zbiorowej lokalnej społeczności, sięgnąłem po analizę materiałów zastanych, czyli dawnej polskiej prasy lokalnej (sprzed 1939 roku), która pełniła podobną rolę w kształtowaniu opinii i postaw jak dziś pełnią media elektroniczne, szczególnie portale społecznościowe. A także do

piśmiennictwa tamtego okresu, które mogło rzucić nieco więcej światła na Kosznejderię z perspektywy etnograficznej, kulturowej czy historycznej. Granica pomiędzy tymi dwoma typami źródeł okazała się jednak płynna, ponieważ zarówno prasa, jak i literatura fachowa obarczone były ryzykiem nieautentyczności czy wręcz fikcyjności opisów. Trudno bowiem było czasem wskazać, czy dziennikarz korzystał z materiałów naukowych, czy też odwrotnie, czego dowodem mogą być chronologia publikowanych tekstów. W wielu też przypadkach nieznanie było nazwisko autora publikacji prasowej, więc można też sądzić, że mogła to być ta sama osoba publikująca teksty nie tylko w prasie codziennej, ale i piśmiennictwie naukowym.

W 1947 roku Stanisław Kowalski pisał, że „jeśli dokumenty mają być traktowane jako materiał pozwalający na podstawie swej treści zrekonstruować życie społeczne, wtedy wymagają one rozszerzenia badań przez odniesienie się do innych materiałów, a przede wszystkim do obserwacji bezpośredniej, o ile taka jest w danych warunkach możliwa” (Kowalski 1947: 160). Można by dziś powiedzieć, że także odwrotnie, czyli że obserwację bezpośrednią uzupełnia się analizą dokumentów. Już wtedy wyrazu „dokument” używano w socjologii w znaczeniu szerszym, mianowicie „na oznaczenie wszelkich pisemnie utrwalonych wytworów, jak akta, listy, pamiętniki, autobiografie” (Kowalski 1947: 160). By z czasem nadać dokumentom ważną rolę w badaniach społecznych, a których analiza może posłużyć do formułowania hipotez i problemów badawczych, eksploracji i opisu zjawisk społecznych czy też wyjaśnianiu zjawisk społecznych (Łuczewski, Bednarz-Łuczevska 2012: 165). Bez wątplenia jednak analiza dawnej prasy uzupełnia obraz znaczeń składający się na świat kulturowy (Peräkylä 2010: 326), w tym wypadku „zaginionej Atlanty-

dy". Właśnie tak o Kosznajdrach pisał Waldemar Lewandowski w Gazecie Wyborczej z 12 września 2003 roku w artykule „Atlantyda leży za Tucholą”: „Żyli tu, rodzili się, umierali przez pół tysiąca lat. Kilkanaście pokoleń Kosznajdrów związało się z tą niełatwą ziemią przez pracę i pokorne pogodzenie z wolą Bożą. Nie ma ich tu zaledwie od półwiecza – to jak mgnienie oka wobec czasu, jaki tu przeżyli – a już niemal wszyscy o nich zapomnieli” (Lewandowski 2003).

Specyfika kontekstu badań nad Kosznajderią wymaga więc od badacza więcej niż jednej metody, czyli zastosowania triangulacji danych. Cele triangulacji wyjaśnia natomiast cytowany przez Uwe Flicka Norman Denzin, według którego „triangulacja lub wykorzystanie więcej niż jednej metody to schemat działania pozwalającego socjologom na wzniesienie się ponad osobiste preferencje związane z określonymi metodologiami (...) łącząc w obrębie jednych badań różne metody i perspektywy” (za Flick 2007: 82). Jak stwierdził też Florian Znaniński, „rzadko jesteśmy w stanie wyszukać wszystkie dane konieczne dla wyczerpującej wiedzy na temat jakiegoś systemu społecznego. Podczas gdy nasze surowe materiały zawierają wiele bezużytecznych informacji, zazwyczaj jest tak, że brakuje nam pewnych niezbędnych danych” (Znaniński 2009: 247). Stąd też uważam, że analiza treści dawnej prasy może stanowić wypełnienie luki w wiedzy o Kosznajderii i przyczynić się do podjęcia dalszych obserwacji i, jeśli to możliwe, jak uczył Znaniński, do zadawania kolejnych pytań (Znaniński 2009: 247). A mimo to, jak uważają Michał Łuczewski i Paulina Bednarz-Łuczewska, w Polsce rzadkością są prace, które w sposób systematyczny łączą socjologię z analizą dokumentów (2012: 164). Co nie oznacza, że nie ma takich prac wcale, biorąc choćby pod uwagę bogatą tradycję badań opartych na konkursach pamiętni-

karskich (np. Grabski 1936; Szczepański 1949; Nowakowski 1958; Kądzielska 1959; Szostkiewicz 1959; Chałasiński 1964; 1980; Latoszek 1999) czy właśnie analizy pola semantycznego (np. Kłosiński 1994).

Początki teorii pól semantycznych sięgają przełomu lat 20. i 30. XX wieku i kojarzone są przede wszystkim z teorią Josta Triera oraz narzędziami badawczymi zaproponowanymi przez Régine Robin (Robin 1980; Bachryj-Krzywaźnia 2016: 350), która zwracała uwagę na wyszukanie z tekstu zdań i dokonanie wyboru wyrazów, słów-kluczy, z których następnie tworzy się nowy porządek wypowiedzi, czyli pole semantyczne danego pojęcia (Dudkiewicz 2006: 37). Badacze, wykorzystując tę metodę, ujawniają sposoby rozumienia wybranych pojęć oraz sens, jaki nadają im aktorzy społeczni (czytelnicy gazet, mieszkańcy jakiegoś regionu). Nadawanie znaczeń jest więc pochodną wielu dynamicznych procesów, takich jak „myślenie, kreacja i interpretacja, które przebiegają w określonym czasie i miejscu” (Warmińska, Urbaniak 2017: 88). W literaturze odnajdujemy wiele interesujących przykładów analizy pola semantycznego takich pojęć jak „bezrobocie” i „bezrobotny” (Kłosiński 1994), „Kraków” (Warmińska, Urbaniak 2017), „gender” (Bachryj-Krzywaźnia 2016), a nawet „humanistyka cyfrowa” (Przastek-Samokowa 2016), co pokazuje jej skuteczność zastosowania zarówno w studiach socjologicznych, medioznawczych i dziennikarskich czy literaturoznawczych. Analiza pola semantycznego umożliwia lokowanie podmiotów w jego znaczeniowym sąsiedztwie, co pozwala na odtworzenie rzeczywistego stosunku autorów tekstów do badanego zjawiska, które, jak zauważa, „często kryją się za fasadą powierzchownych deklaracji” (Sińczuch 2014: 58).

Zgodnie z procedurą badania pola semantycznego zaproponowaną przez Marka Kłosińskiego punk-

tem wyjścia jest wyszukiwanie w badanych tekstach słów i zwrotów, które wobec danego słowa kluczowego (podmiotu) pełnią funkcję:

1. określeń – wskazując na to, jaki jest podmiot, jakie są jego cechy, sposób bycia;
2. asocjacji – z czym kojarzony jest podmiot, z czym, się wiąże, co mu towarzyszy;
3. opozycji – czemu przeciwstawiany jest ten podmiot, co jest jego przeciwieństwem;
4. ekwiwalentów – z czym utożsamiany jest podmiot (do kategorii tej należą wyrażenia, które w określonych kontekstach mogą go zastępować);
5. opisu działania podmiotu – co robi, na czym polega jego aktywność, jakie skutki wywołuje;
6. opisu działań wobec podmiotu – jakie działania są wobec niego podejmowane (Kłosiński 1994: 152).

Jak wyjaśnia Kłosiński, w praktyce taki sposób postępowania nie jest łatwy do zastosowania, ponieważ badacz podczas rozstrzygania wątpliwości dotyczących kategoryzacji wyrażań i zwrotów musi niejednokrotnie odnieść się do subiektywnych ocen i własnych odczuć (Kłosiński 1994: 153). Trudno zatem uniknąć subiektywizmu, na który (zdaniem Andrzeja Saksona) mogą w znacznej mierze wpływać przekonania polityczne autora, jego wiek oraz fakt, czy urodził się, mieszka bądź posiada związek emocjonalny z badanym regionem, jak w przypadku niektórych badaczy Ziemi Odzyskanych / Ziemi Zachodnich i Północnych (zob. Sakson 2020: 11). Nie jest to jednak w żaden sposób naganne podejście, jedne regiony mają swoich Homerów, inne zaś etnografów, a jeszcze inne i jednych, i drugich. A wyniki badania pola semantycznego Kosznejderii, mam nadzieję, zainteresują obie te kategorie regionalnych kronikarzy. W badaniach nad tożsamością regionalną czy pamięcią historyczną wielu badaczy

styka się z problemem legitymizacji małej ojczyzny. Jak zauważa Andrzej Sakson, o ile mieszkańcy centralnej Polski mogą powiedzieć „My jesteśmy tu od zawsze”, o tyle już mieszkańcy Ziemi Przyłączonych wciąż zmagają się albo z niemiecką, albo radziecką przeszłością (Sakson 2020: 116). Dzisiejsi mieszkańcy Kosznejderii także zmagają się dziedzictwem przeszłości i określeniem swojej tożsamości, szczególnie w czasach, gdzie nowego znaczenia nabiera odradzająca się duma z przynależności do rdzennych grup etnograficznych – Kaszubów, Kociewiaków, Borowiaków Tucholskich (bezpośrednich sąsiadów dawnych Kosznejdrów). Mieszkańcy dzisiejszej Kosznejderii nie powiedzą (na razie), że są Kosznejdami, ale części z nich nie przeszkadza to, by na fundamentach dawnej niemieckiej wspólnoty budować własną odrębność, kulturę i tradycje, podkreślając przy tym to, co jest wspólnym mianownikiem dla Kosznejdrów i Polaków, czyli tradycja chrześcijańska i katolicyzm oraz wysoki poziom kultury rolnej.

Zdaniem Tima Rapleya artykuły z gazet i czasopism są najbardziej powszechnym i dostępnym źródłem danych, które z powodzeniem można wykorzystywać w wielu akademickich projektach badawczych, a zakres analiz może obejmować pojedyncze nagłówki, poszczególne artykuły, określone wydania gazet czy ich zasięg (Rapley 2010: 37–39). W badaniu skupiłem się na filtrowaniu treści z dawnych polskich gazet (czyli sprzed 1939 roku), wpisując w opcji wyszukiwania etnonimy Kosznejderia i wszystkie (znane mi) jego odmiany fonetyczne, takie jak: *Kosznejderya*, *Kosznejderyi*, *Kosznewja*, *Kosznejdry*, *Kośmidry*, *Kusznajder*, *Koschnewer*, *Koschnewje*, *Koszczojdry* (nazwa użyta przez pomyłkę), *Kosznejderianie* (tłumaczenie z Grassa), *Koschneider*, *Coschnewer*, *Koschmieder*, *Koschnäwjes*, *Koschmaier Koschnäwjeslud* (*die Koschnaewjerleute*), *Choschneider* czy

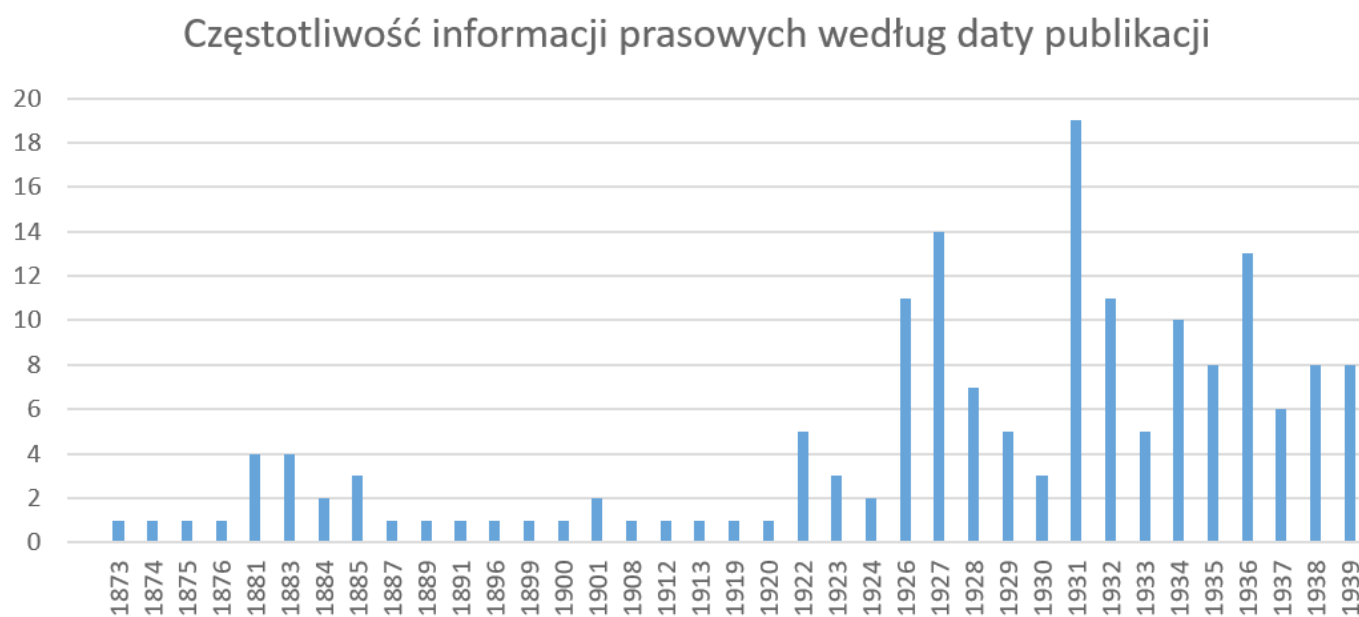
Koschnewier. W ten sposób dotarłem do 168 artykułów lub doniesień z takich gazet jak: „Gazeta Toruńska”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Sępoleńska”, „Głos Robotnika”, „Głos Tucholski”, „Dziennik Bydgoski”, „Dzień Bydgoski”, „Pielgrzym”, „Wielkopolanin”, „Słowo Pomorskie”, „Przyjaciół”, „Orędownik” i inne. Z dat publikacji wynika, że zaledwie 30 pochodzi z okresu zaborów, a reszta z czasów Polski międzywojennej (wykres 1).

Kosznajderia w perspektywie dawnej prasy

W czasie zaborów i później w okresie międzywojennym prasa stanowiła najważniejszy środek masowego przekazu, szczególnie zaś na prowincjach, poza większymi ośrodkami aglomeracyjnymi, gdzie rozwijało się już radio i gdzieś tam także

kino. Stąd też dla wielu lokalnych społeczności prasa codzienna stanowiła nie tylko aktualne źródło informacji, ale też służyła jako narzędzie propagandy (Żuławnik 2011: 7, 74). To za sprawą prasy utrwał się potoczny i stereotypowy obraz Niemca, Żyda, Roma (Cygana) i Polaka. Gazeta była nie tylko doskonałym, ale często jedynym medium, które wyraźnie definiowało wrogów i przyjaciół oraz swoich i obcych. Taki często jednostronny przekaz o charakterze narodowym czy politycznym wzmocniony specyficznym językiem komentatorów szybko został doceniony na przykład jako narzędzie agitacji wyborczej. Jak pisze Andrzej Staniszewski, „zwielokrotniony wizerunek typowego przedstawiciela danej społeczności potrzebny był szczególnie wtedy, kiedy dochodziło do bezpośredniego starcia obu narodów i obu racji, np. podczas wyborów do sejmiku w 1898 roku” (Staniszewski 1991: 10).

Wykres 1. Wzmianki i artykuły prasowe o Kosznajderii według daty publikacji



Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwów dawnej prasy takich bibliotek jak: Bałtycka Biblioteka Cyfrowa, Pomorskiej Biblioteka Cyfrowa, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa i Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.

Początkowo założyłem, że można podzielić analizę treści na okres zaborów, kiedy to Kosznejderia posiadała uprzywilejowany status z racji swego geopolitycznego położenia w Prusach Zachodnich, ale przegląd prasy wcale nie wykazał większych różnic. Mimo cenzury, sankcji na redakcję, prześladowania polskich dziennikarzy i nasilających się procesów germanizacji w prasie polskojęzycznej Kosznejderia i tak była przedstawiana w negatywnym lub co najwyżej neutralnym świetle. Dla przykładu w „Gazecie Toruńskiej” z 1875 roku w dziale *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne* pojawia się następujący tekst redaktora Józefa Glinkiewicza:

Wobec zapędów germanizatorskich, które szczególnie w dzisiejszych czasach dają nam się we znaki, jest koniecznością spisywać nazwy osad, które w księgach urzędowych coraz liczniej zastępowane nazwami „kultury” mogłyby z czasem łatwo zginąć. To niebezpieczeństwo zatraty istnieje osobliwie w tych miejscowościach, w których już mieszka ludność albo wyłącznie niemiecka (jak np. około Chojnic), albo po części niemiecka. Ponieważ nikt jeszcze się nie zajął ogłoszeniem tych nazw w powiecie chojnickim, wyliczam tutaj ile możliwości wszystkie miejscowości, które w powiecie chojnickim na południe od szosy chojnicko-tucholskiej leżą. Co w niniejszym streszczeniu opuszczone, to może kto inny uzupełnić raczy; bo ja nie mając dokładnego spisu pod ręką, oddałem tutaj, co z pamięci wydobyłem. (Glinkiewicz 1875: 3)

Redaktor Glinkiewicz zachęcał czytelników do uzupełniania zamieszczonej listy o polskie nazwy lub naniesienia poprawek, a przygotowany przez niego spis miejscowości kończy tymi słowami: „A teraz dalej, Bracia, niech z każdej okolicy kto utworzy spis polskich nazw, a będziemy mieli niezadługo kompletny katalog, który wobec nacisku przeciwników pamięci naszej każdego czasu bę-

dzie pomocnym!” (Glinkiewicz 1875: 4). Jeszcze tego samego roku z powodu licznych konfliktów z policją niemiecką zarzucającą redaktorowi przestępstwa prasowe Glinkiewicz wyjechał z Torunia do Wiednia, gdzie pozostał do końca życia¹. Historia Glinkiewicza nie była zapewne odosobnioną, stąd też w obawie przed ingerencją prokuratury wielu autorów tekstów zamieszczanych w polskiej prasie w ogóle ich nie podpisywało.

W 1881 roku Kosznejderia pojawia się w prasie w kontekście podmiotowości politycznej mieszkańców. Opinie o kulisach wyborów w okręgu chojnicko-tucholskim czytamy w tygodniku „Przyjaciel”, wydawanym w Toruniu, w którym o Kosznejdrach nie wypowiada się zbyt przychylnie. Autor komentarza do zbliżających się wyborów samorządowych pisze:

Odszczepieństwo Kosznejdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom. Poznaliśmy się wybornie. Kosznejdry odsłoniły nam swoją krzyżacką naturę. Głaskały nas i pieściły, póki zagrożone widziały wspólne interesa religijne. Teraz na mocy urojonego jakiegoś łagodnienia kulturkampfu zrzucają z siebie owczą skórę. Bądźmy zgodni, wołali, gdy nad karkami wisiał miecz kulturkampfu, religia nas jednoczy, jesteśmy braćmi. A teraz: hejże na Soplicę, chórem woła kosznejdery; kto Niemiec za nami na Lachy, na wrogi państwa. Broń nie źle wybrana! Sługa kościoła kandydatem. Myślą, że obalamucą prostaczka i zwabią go do swojego obozu. Ale próżno! Nasza wiara idzie starym szlakiem, wie, kto jest jej mężem

¹ Józef Glinkiewicz (1845–1905) był redaktorem, dziennikarzem, tłumaczem i literatem. Jego działalność publicystyczna, szczególnie w okresie, kiedy pełnił funkcję redaktora naczelnego vel. redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” (1871–1875), była stale nadzorowana i piętnowana przez niemiecką policję. Pod pretekstem przestępstw prasowych wymierzano mu nie tylko kary finansowe, ale i karę więzienia. Ścigany listem gończym uciekł do Wiednia, gdzie do końca swojego życia, czyli do 31 października 1905 roku, pracował jako współredaktor „Wiener Allgemeine Zeitung” (Gzella 2010).

zaufania. Ks. Berent dobrym może być księdzem, ale nie jest Polakiem. Pan Czarliński to Polak i katolik dobry, za nim idziem. Brawo! Wiara nasza! („Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku, Toruń, str. 3)

Jak pisze dalej autor artykułu, „zmarwiło mnie nieco, że jednak tu i owdzie, choć mała to liczba, kilku naszych poszło na lep kosznajderski. W Czarnowie 21 głosów, a w Windopiu 20 głosów poszło na ks. Berenta”. To jednak mniej dziwi autora komentarza, niż fakt, że za Niemcem głosowali „bracia nasi Kaszubi”. „Gdzieście mieli głowy” – pyta retorycznie dziennikarz. „Znać Wam pomieszały się w ten dzień z nieszczęsnymi łbami kosznajderskimi!” („Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku, Toruń, str. 3).

Temat Kosznajderii wyprzedzał jednak dalej niż tylko w pomorskiej prasie regionalnej. W gazetach w Wielkopolsce o Kosznajdrach donosi się, że

Kosznajdry coraz więcej szerzą się w powiecie złotowskim, zawierając małżeństwa. Polskie córki gospodarzy idą z posagiem swoim w kosznajdry, by się tam zniemczyć, a kosznajderki i kosznajdry przychodzą z lichym posagiem, ale nieugiętym niemieckim językiem pomiędzy Polaków zażywać tam osobliwszych względów, nie tylko u urzędników, ale i u duchowieństwa, które rozkoszuje się nad tem, że polskie córki ryczą w kościele: Hier liegt vor deiner Majestät – A uczciwy ludek przytakuje, powiada „Toć to wszystko jedna wiara, toć to nie żadne Niemcy, to katoliki” (Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku, str. 2).

Zdaniem dziennikarzy powiat złotowski był już stracony dla narodowej pozycji Polski i tylko czekać, kiedy Kosznajdry zwrócą się w kierunku Tucholi, by i tam kontynuować germanizację, począwszy od usadowienia na probostwie niemieckiego księdza, za sprawą którego w Tucholi zabrzmi „Hier liegt vor de-

iner Majestät”² („Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku, str. 2). Także w „Gońcu Wielkopolskim” podaje się przykład Kosznajdrów jako nielojalnych wobec katolików. Chodzi o sytuację, w której podczas wyborów oddają głos na protestantów, jeśli są Niemcami, a nie na Polaków, którzy, tak jak Kosznajdry, są katolikami („Goniec Wielkopolski” nr 100 z dnia 2 maja 1885 roku, s. 1). Niezwykle interesujący jest też cykl artykułów napisany przez Stanisława Marońskiego, który w 1885 roku na łamach „Pielgrzymy” pisał między innymi tak:

W południowo-zachodnim pasie powiatu chojnickiego, sięgając kończynami swemi w powiaty tucholski i złotowski mieszka drobne plemię niemieckie, dolno-saskiego pochodzenia, w tutejszej prowincyi powszechnie znane pod mianem „Kosznajdry”. Mniej więcej zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością, zachował ludek ten dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru, postaci zewnętrznej. (Maroński 1885a)

W kolejnym numerze czytamy, że

Co do ziemi, z której przybyli, opiewa tradycja, jakoby nią była wschodnia Fryzja. Zdaje się, iż w tem jest coś prawdy. Jużemy powyżej wspomnieli, że lingwistyczne badania prof. Schwemińskiego, naprowadziły go na domysł, że kosznajdrów język, wykazujący niektóre cechy fryzyjskie, fryzyjskiego jest pochodzenia. Także pomiędzy kosznajdami dość często spotkać się można z postacią zewnętrzną i fizjonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego. – Co do czasu, kiedy się tu pojawili, wszystko za tem przemawia, a nie przeciw temu, że już za czasów krzyżackich okolicę, do dzisiaj dnia przez nich zamieszkałą, posiadli. (Maroński 1885b)

² Johann Michael Haydn.

Teksty te pisane przez polskiego historyka znalazły później swoje odbicie w 5 esejach wydawanych w latach 1908–1915 pod tytułem *Zur Geschichte einer alten deutschen Ansiedlung in Westpreußen* poświęconych Kosznejderom, których autorem był ks. Paul Panske (rodowity Kosznejder) i są ciekawym przykładem konsensusu w opisie tej grupy etnicznej prezentowanym zarówno przez autora polskiego, jak i niemieckiego. Nie zmienia to jednak faktu, że jak wynika z dostępnego archiwum badanego okresu Kosznejderia, mówiąc współczesnym językiem, „nie miała dobrej prasy”.

W okresie międzywojennym także można było znaleźć wypowiedzi neutralne, jak i te negatywne, co oczywiście w kontekście odbudowywania się państwa polskiego i jednocześnie niepewności co do przyszłości politycznej Rzeczypospolitej było rzeczą naturalną i zrozumiałą. Wielkość i mit Vaterlandu uległy skruszeniu wraz z ostateczną klęską Niemiec podczas I wojny światowej. Niewyobrażalna radość Polaków mieszała się z niepewnością o ustalenie ostatecznych granic i ogólnie o trwałość pokoju. Po 123 latach zaborów Polska była w stanie niemal całkowitej dezintegracji. Polaków łączyły wciąż więzy językowe, kulturowe i religijne, ale zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne będące spuścizną trzech zaborców komplikowało wiele spraw. Postępującej pauperyzacji towarzyszyła deploratywna. Oznaczało to, że w miastach „kręciło się sporo ludzi bez określonego zawodu i zajęcia, bez celu życiowego i widoków na lepsze jutro” (Wyszczelski 2013: 233, 260). Chaos gospodarczy wzmacniał między innymi nieuporządkowany rynek walutowy. W obiegu było pięć walut: rubel rosyjski, rubel wschodni, korona austriacka, marka niemiecka i marka polska (Wyszczelski 2013: 236). Celowe działania zaborców, które pogłębiały różnice między kontrolowanymi obszarami, uniemożliwiały szybką unifikację gospodarczą kraju. Różnice w poszczególnych zaborach widoczne były także w strukturze gospodarstw rolnych. Zabor-

cy świadomie pogłębiali różnicę między sąsiadami, dlatego u progu końca I wojny światowej granice były widoczne nie tylko przez wyznaczony na papierze szlak, ale także w poziomie rozwoju gospodarstw i infrastruktury, szczególnie zaś w proporcjach własnościowych, gdzie prym wiodli Niemcy. Taka sytuacja sprzyjała rosnącemu niezadowoleniu społecznemu, a z braku obiektywnych środków i narzędzi do poprawy sytuacji materialnej jeszcze mocniej utwierdzano się w przekonaniu, że ktoś za tą trudną sytuacją Polaków (mimo odzyskanej wolności) wciąż stoi. Winien był każdy, komu można było przypisać piętno nieprzyjaciół polskich, a więc ci, którzy związani byli z masonerią, bolszewikami, skrajnymi nacjonalistami, którzy, jak będą tylko mieli okazję, ponownie zjednoczą siły przeciw Polsce i Polakom (Michalski 1999: 16).

Faktem jednak jest, że Kosznejderia do końca 1939 roku funkcjonowała w powszechnym rozumieniu (choć głównie lokalnie) jako mało znana kraina. Tak na przykład na łamach „Gazety Gdańskiej” z 1936 roku Stefan Małkiewicz w artykule *Na Kosznejderji* przybliżył czytelnikom region, który zdaniem autora jest znany tylko nieznacznej części społeczeństwa polskiego:

Posuwającemu się z północy, do strony Szwajcarii Kaszubskiej turyście przywykłemu do przepięknych jezior obramowanych wielkimi lasami, przedstawi się inny widok. Wędrowiec taki upajający się szumem olbrzymów leśnych i obserwujący z upodobaniem na szerokich taflach jezior a specjalnie na szerokich taflach jeziora Charzykowskiego wysmukłe sylwetki żaglówek zobaczy ze wzgórz koło Charzykowy co innego: ciemna ściana lasu została na północy, a na południu rozciąga się krajobraz dobrze uprawnych pól, świadczących o zaможności mieszkańców. Zamiast długich i szerokich połąci lasów i jałowych piasków kaszubskich widać zagony ziemi wysokogatunkowej okalającej czerwień murów Chojnic. (Małkiewicz 1936: 6)

Kosznajderia, pisze Małkiewicz, „przedstawia obecnie ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej” (1936: 6).

To oczywiście tylko nieliczne wybrane przeze mnie fragmenty treści z dawnej polskiej prasy, których przytoczenie w całości dalece wykraczałoby poza ramy artykułu. Niemniej biorąc pod uwagę całość dostępnych

źródeł, stoję w tej chwili na stanowisku, że podział na okres zaborów i okres międzywojenny w analizie pola semantycznego etnonimu Kosznajderia nie miałyby większego znaczenia dla efektu końcowego, czyli nie wykazałyby znaczącej różnicy względem stworzonej tą metodą definicji Kosznajderii i Kosznajdrów. Nie oznacza to, że poszerzenie archiwum o kolejne wydania prasowe i oczywiście prasę niemiecką może nadać tej analizie nowy kształt.

Pole semantyczne pojęć Kosznajderia, Kosznajdrzy i ich wariantów fonetycznych

Tabela 1. Analiza pola semantycznego na podstawie prasy i czasopism z lat 1873–1939

| Pole semantyczne określenia Kosznajderia/Kosznajdrzy – prasa i czasopisma | |
|---|---|
| 1. Określenia | ✓ <i>Kosznajderia, Kosznajderia, Kosznajderia, Kosznajderia, Kośmidry, Kuszajder, kosznajdry chojnickie, kosznajdry chojnicko-tucholscy</i> |
| 2. Asocjacje | <ul style="list-style-type: none"> ✓ <i>ludność wyłącznie niemiecka, ludność niemiecka tzw. Kosznajdrzy</i> ✓ <i>Fryza praojczyzną Kosznajdrów</i> ✓ <i>przedstawia obecnie ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej</i> ✓ <i>teren ten o powierzchni blisko 400 km kwadratowych nazwę swą wziął od Kosznajdrów-kolonistów z głębi Rzeszy</i> ✓ <i>przybyli na Pomorze jeszcze z czasów Krzyżackich</i> ✓ <i>to nie Zabory i ani puszcza Tucholska. Krajobraz tu inny, ujęty mocno w karby przez człowieka. Prostokątne, uprawne pola i wystrzelająca tu i ówdzie czerwień budynków, wznoszące się kominy zakładów przetwórczych zmuszają do poświęcenia uwagi przede wszystkim ludziom. Przybysz będzie ciekawy stanu gospodarczego mieszkańców, wydajności ziemi i organizacji zbytu produktów rolnych. Fachowiec będzie rozważał formy przyszłego działania</i> ✓ <i>drobne plemię niemieckiego, dolno-saskiego pochodzenia</i> ✓ <i>kolor czarny sukien</i> ✓ <i>zachował ludek ten dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru, postaci zewnętrznej</i> ✓ <i>z początku XIX w. nosili polskie surduty i świtki z pętlczkami zamiast guzików</i> ✓ <i>ich mowa dolno-niemiecka (plattdeutsch)</i> ✓ <i>postać zewnętrzną i fizyonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego</i> ✓ <i>żona jest deutschkatoliczka, a dzieci są kosznajdry nie chcą się uczyć po polsku</i> ✓ <i>Kosznajdrzy „stanowili pokazną i najzamożniejszą warstwę mieszczan chojnickich od wieków tu zasiedziłą, a wywodzącą się z ośmiu prastarych kolonii wiejskich</i> ✓ <i>nie był to wprawdzie legion wojujący, lecz do asymilowania się zgoła niepodatny</i> ✓ <i>kolonizacja dolnoniemiecka z XIV wieku w powiecie chojnickim, tworzy do dziś jakby odrębny swój światek</i> ✓ <i>Posiadają Kosznajdry wybitne piętno obcości, własną organizację kulturalno-gospodarczą, swój język, są silnie związani jednym poczuciem przynależności plemiennej; mają nawet już własną literaturę, pielęgnują rodzimy dialekt</i> ✓ <i>koloniści niemieccy z dawnych wieków, tzw. Kosznajdrzy</i> ✓ <i>konserwatywni, na ogół zamknięci i nastawieni tylko na światopogląd i zdanie swoich Führerów</i> ✓ <i>są ostatnimi szczątkami tej dawnej wielkiej kolonizacji niemieckiej, która w średniowieczu objęła i inne ziemie polskie</i> ✓ <i>W odróżnieniu od innych Niemców pomorskich są katolikami i odznaczają się gorliwą pobożnością</i> ✓ <i>Prawie wszyscy kanonicy diecezji chełmińskiej to rodzone dzieci Kosznajdrów</i> ✓ <i>Augustyn Goretzki, jak piszą o nim – kosznajder, obywatel polski, narodowości niemieckiej</i> ✓ <i>Kosznajdrzy są to Niemcy katolicy, osiedli tu od czasów krzyżackich, których przodkowie według tradycji przybyli z Fryzji</i> |

| | |
|--------------------------------|---|
| 3. Opozycje | <ul style="list-style-type: none"> ✓ Co do religii zaś, to w zupełnem przeciwieństwie do niemieckich współmieszkańców wżwyz wymienionych powiatów przy wierze katolickiej pozostali, gorliwem do niej odznaczając się przywiązaniem ✓ Polak, katolik prawowierny, musi to być swój, żeby ciebie znał, a ty jego przy dużem uprzemysłowieniu i spółdzielczości rolnej mają przewagę gospodarczą nad ludnością polską |
| 4. Ekwivalenty | <ul style="list-style-type: none"> ✓ dojczkatolicka Germania, Dojczkatolicy ✓ Obywatele narodowości niemieckiej (Kosznajdry) |
| 5. Opis działania podmiotu | <ul style="list-style-type: none"> ✓ Wsie, które oni zamieszkują, niosły nazwy polskie, które po później albo na niemieckie zmienione ✓ Nie przybyli oni w puste, dzikimi lasy zarosłe ziemie, ale raczej w okolicę uprawną, dawno zamieszkałą i dawno już wysoką kulturę posiadającą ✓ agentura pocztowa spoczywa w ręku Niemca, a w kościele parafialnym odprawia się modły po polsku tylko co trzecią niedzielę ✓ rzadko gdzie spotyka się rodaka w tem zapomnianym zakątku Ziemi Pomorskiej. Polskość podtrzymują głównie urzędnicy i okoliczni ziemianie ✓ ludek zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością ✓ Dyalekt człuchowskich katolików niemieckich, nie mało się różni od dyalektu Kosznajdrów chojnickich, lubiących się w używaniu brzmień przyćmionych ✓ w zbitej mieszkają masie ✓ Kosznajdry odstąpiły nam swoją krzyżacką naturę. Głaskały nas i pieściły, póki zagrożone widziały wspólne interesa religijne. Teraz na mocy urojonego jakiegos łagodnienia kulturkampfu zrzucają z siebie owczą skórę ✓ Sługa kościoła kandydatem. Myśla, że obalamucą prostaczka i zwabiają go do swojego obozu. Ale próżno! Nasza wiara idzie starym szlakiem, wie, kto jest jej mężem zaufania. Ks. Berent dobrym może być księdzem, ale nie jest Polakiem ✓ Kosznajdry coraz więcej szerzą się w powiecie złotowskim, zawierając małżeństwa ✓ Kosznajdry chcieliby nas w swój plug kosznajderski zaprzędz ✓ Uwidziało się panom kosznajdrom, że my Polacy przy wyborach będziemy głosowali na ich posta ✓ My Polacy z wyboru posta dojczkatolickiego nie mielibyśmy żadnej korzyści, bo „dojczkatolicy” tak samo wrogo wobec nas Polaków usposobieni, jak wszyscy inni Niemcy ✓ Dojczkatolicy są najniebezpieczniejszymi wrogami Polaków, niebezpieczniejszymi, niż dawniej byli Turcy i Tatarzy, niebezpieczniejszymi niż dzisiaj są Prusacy, lutrzy i masoni ✓ Niemcy-katolicy używali w Polsce wszelkiej swobody, czego dowodem są niemieckie do dziś Kosznajdry pod Chojnicami ✓ W odległych o 6 km od Chojnic Lichnowach, znajduje się żywtotne i wzorowo zorganizowane Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Sama wioska zamieszkała jest przeważnie przez obywateli narodowości niemieckiej (Kosznajdry), zatem finansowego poparcia od miejscowego społeczeństwa spodziewać się nie może ✓ unikali związku z obcymi żyjąc w „swojem kole” ✓ są z natury swej złośliwymi i ordynarnymi ludźmi, to też sąsiedzi ich nie lubią i o człowieku ordynarnym mówią, że - on jest z Kosznajderji ✓ ks. prałat Kazimierz Sprengel: Kosznajder z pochodzenia trzymał się wiernie tradycji niemieckiej, jak wszyscy zresztą jego ziomkowie. Polskości nie zwalczał, popierał nawet instytucje polskie i organizacje za czasów polskich, olbrzymia też przecież większość parafian czerskich jest polska ✓ tamtejszy ksiądz niemiecki tylko raz na miesiąc wygłasza kazanie w języku polskim, a trzy razy w języku niemieckim |
| 6. Opis działań wobec podmiotu | <ul style="list-style-type: none"> ✓ Czyż my mamy już faktycznie tę krainę pomorską od lat bezmała czterech we władaniu polskim? Czy nie są to wciąż czasy Kulturkampfu lub jeszcze dawniejsze – barbarzyństwa krzyżackiego? ✓ Tutejsza agentura pocztowa także powierzona została Niemce, listonosz również jest Niemcem, słowem, tu na pograniczu, gdzie wszelkimi siłami winniśmy starać się o krzewienie polskości, żyjemy jakby „za niemieckich czasów” ✓ Odszczepeństwo Kosznajdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom ✓ kilku naszych poszło na lep kosznajderski ✓ Znać Wam pomieszały się w ten dzień z nieszczęsnymi łbami kosznajderskimi! ✓ Polskie córki gospodarzy idą z posagiem swoim w kosznajdry, by się tam zniemczyć, a kosznajderki i kosznajdry przychodzą z lichym posagiem, ale nieugiętym niemieckim językiem pomiędzy Polaków zażywać tam osobliwszych względów, nie tylko u urzędników, ale i u duchowieństwa, które rozkoszuje się nad tem, że polskie córy ryczą w kościele: Hier liegt vor deiner Majestät – A uczciwy ludek przytakując powiada „Toć to wszystko jedna wiara, toć to nie żadne Niemcy, to katoliki” ✓ Niczego nie żądamy od dojczkatolików chyba tylko tego jednego, aby się od nas odczepili i przestali nas zaszczycać swoją krzyżacką przyjaźnią ✓ Traktat o mniejszościach nakłada bowiem na Polskę obowiązek zapewnienia mniejszościom narodowym i wyznaniowym tylko równych praw z ludnością polską, a nie krzywdzących ogół ludności przywilejów. Te majątki niemieckie, których posiadanie urąga wszelkiemu pojęciu równości powinny, w imię prostej sprawiedliwości, przejść czym prędzej w posiadanie osadników polskich na Pomorzu |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie artykułów polskiej prasy z lat 1873–1939.

Z analizowanych wypowiedzi prasowych uszeregowanych w zespoły znaczeń nadawanych pojęciom Kosznajderia i Kosznajdrzy wyłaniają się następujące zestawy definicji³:

1. **Kosznajderia** to ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej.
2. **Kosznajderia** (po 1918 roku) to zapomniany zakątek Ziemi Pomorskiej, gdzie rzadko spotyka się rodaka, polskość podtrzymują głównie urzędnicy i okoliczni ziemianie, gdzie agentura pocztowa spoczywa w ręku Niemca, a w kościele parafialnym odprawia się modły po polsku tylko co trzecią niedzielę, kraina pomorska, gdzie nadal panują czasy Kulturkampfu lub jeszcze dawniejsze – barbarzyństwa krzyżackiego, gdzie tutejsza agentura pocztowa powierzona została Niemce, listonosz również jest Niemcem, na pograniczu, gdzie wszelkimi siłami winniśmy starać się o krzewienie polskości, żyjemy jakby „za niemieckich czasów”.
3. **Kosznajderia** to teren o powierzchni blisko 400 km kwadratowych, nazwę swą wziął od Kosznajdrów-kolonistów z głębi Rzeszy, to nie Zabory i ani puszcza Tucholska, krajobraz tu inny, ujęty mocno w karby przez człowieka. Proste, uprawne pola i wystrzelająca tu i ówdzie czerwień budynków, wznoszące się kominy zakładów przetwórczych.
4. **Kosznajderia** to dojezkatolicka Germania, tworzy do dziś jakby odrębny swój światek.

Kosznajdry, Kośmidry, Kosznajdry chojnickie, Kosznajdry chojnicko-tucholscy

1. **Kosznajdrzy** to ludność wyłącznie niemiecka, ludzie, którzy przybyli na Pomorze jeszcze z czasów Krzyżac-

kich, drobne plemię niemieckiego, dolno-saskiego pochodzenia, stąd i ich mowa dolno-niemiecka (plattdeutsch), są ostatnimi szczątkami tej dawnej wielkiej kolonizacji niemieckiej, która w średniowieczu objęła i inne ziemie polskie, w zbitej mieszkają masie.

2. **Kosznajdrzy** nie przybyli w puste, dzikimi lasy zarosłe ziemie, ale raczej w okolicę uprawną, dawno zamieszkałą i dawno już wysoką kulturę posiadającą.
3. **Kosznajdrzy** w odróżnieniu od innych Niemców pomorskich są katolikami i odznaczają się gorliwą pobożnością, w zupełnym przeciwieństwie do niemieckich współmieszkańców wżwyz wymienionych powiatów przy wierze katolickiej pozostali, gorliwym do niej odznaczając się przywiązaniem.
4. **Kosznajdrzy** to ludek, który zachował dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru (kolor czarny sukien), postaci zewnętrznej, postacią zewnętrzną i fizjonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego.
5. **Kosznajdrzy** posiadają wybitne piętno obcości, własną organizację kulturalno-gospodarczą, swój język (lubiących się w używaniu brzmień przyćmionych), są silnie związani jednym poczuciem przynależności plemiennej; mają nawet już własną literaturę, pielęgnują rodzimy dialekt, nie był to wprawdzie legion wojujący, lecz do asymilowania się zgoła niepodatny, konserwatywni, na ogół zamknięci i nastawieni tylko na światopogląd i zdanie swoich „Führerów”, ludek zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością, unikali związku z obcymi, żyjąc w „swojem kole”.
6. **Kosznajdrzy** stanowili pokaźną i najzamożniejszą warstwę mieszczan chojnickich od wieków tu zasiedziałą, a wywodzącą się z ośmiu prastarych kolonji wiejskich, przy dużym uprzemysłowieniu i spółdziel-

³ Wyrażenia pochodzące ze zbioru pola semantycznego zostały wyróżnione kursywą.

czości rolnej mają przewagę gospodarczą nad ludnością polską.

7. **Kosznajdrzy** to dojczkatolicy tak samo wrogo wobec nas Polaków usposobieni, jak wszyscy inni Niemcy, są najniebezpieczniejszymi wrogami Polaków, niebezpieczniejszymi, niż dawniej byli Turcy i Tatarzy, niebezpieczniejszymi niż dzisiaj są Prusacy, lutrzy i masoni, my Polacy z wyboru pośła dojczkatolickiego nie mielibyśmy żadnej korzyści, odszczepieństwo Kosznajdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom i dlatego Niczego nie żądamy od dojczkatolików chyba tylko tego jednego, aby się od nas odczepili i przestali nas zaszczycać swoją krzyżacką przyjaźnią.
8. **Kosznajdrzy** są z natury swej złośliwymi i ordynarnymi ludźmi, to też sąsiedzi ich nie lubią i o człowieku ordynarnym mówią, że – on jest z Kosznajderji.

Kosznajderia i Kosznajdrzy, choć jako analizowane podmioty są stosunkowo złożone, to jednak w zdecydowanej większości spójne. Towarzyszące wypowiedziom prasowym emocje także cechują się przede wszystkim nastrojem negatywnym, a nawet wrogim wobec Kosznajdrów, choć sama Kosznajderia opisywana jest jako kraina dobrze zagospodarowana, niemal wzorcowo, ale jednak zamknięta i odizolowana. Odtworzone (zrekonstruowane) na podstawie badanych artykułów prasowych pole semantyczne Kosznajderia i Kosznajdrzy ujawnia obraz oparty na uproszczeniach i stereotypach, co przy braku przeciwstawnych opinii (pozytywnych emocji) mogło wpływać na utrwalanie się negatywnego wizerunku i wrogich postaw wobec mniejszości narodowych czy etnicznych, co szczególnie na terenach przygranicznych nie było niczym nadzwyczajnym.

Tabela 2. Analiza pola semantycznego na podstawie piśmiennictwa sprzed 1939 roku

| Pole semantyczne określenia Kosznajderia, Kosznajdrzy w literaturze fachowej | |
|--|--|
| 1. Określenia | ✓ Kosznajderya, na Kosznajderyi, Kosznewja, Kosznajdry, Koschnewer, Koschnewje, Koszczojdry (nazwa użyta przez pomyłkę), Kosznajderianie (tłumaczenie z Grassa), Koschneider, Koschnewer, Coschnewer, Koschmieder, Koschnäwjes, Koschnaier Koschnäwjeslüd (die Koschnaewjerleute), Choschneider, Koschnewier |
| 2. Asocjacje | ✓ Kosznajdrzy, potomkowie kolonistów, sprowadzonych jeszcze przez Krzyżaków ✓ Kosznajdrami zowią kolonistów niemieckich, zamieszkałych w powiecie Chojnickim i w części powiatu Tucholskiego, których sprowadziły ongi klasztory i nadały im ziemię ✓ drobne kolonie Niemców dolno-saskiego pochodzenia, znanych w okolicy pod mianem „Kosznajdry” ✓ na południe od Chojnic nudne, ale żyzne, zamożne, niemieckie Kosznajdry ✓ niewielka, tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza |
| 3. Opozycje | ✓ na północ od Chojnic piękne, ale nieurodzajne, piaszczyste Kaszuby, na południe nudne, ale żyzne, zamożne, niemieckie Kosznajdry; niewielka, bo tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza ✓ Stąd w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ścierają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury |
| 4. Ekwiwalenty | |
| 5. Opis działania podmiotu | ✓ Kosznajderia na Pomorzu żyje własnym, od dawna ukształtowanym swoistym życiem kulturalnym ✓ przodkowie dzisiejszych Kosznajdrów, osiedli w zwartej masie, tam żywił ten przetrwał także rządy polskie ✓ mnoży się ich coraz więcej (o osadnikach na Pomorzu) ✓ Germanizacja i kolonizacja nie od dzisiaj rozpięra się na Kaszubach, nie od dzisiaj pokrywa kraj i lud kaszubsko-polski pokostem niemieczyny ✓ pod Chojnicami wdziera się już szmat kolonizacji niemieckiej-katolickiej (Kosznajdry) |
| 6. Opis działań wobec podmiotu | ✓ Kociewiaci srodze lekceważą obyczajowość i gwarę Kosznajdrów ✓ w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ścierają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Karłowicz 1901; Karnowski 1911; Panske 1918; Nowaczyński 1922; Makowski 1923; Bieniasz 1937 i in.

Z powyższego zastawienia (tabela 2) widać przede wszystkim bogactwo etnonimów dla pojęcia Kosznajderia, co wcale nie jest ułatwieniem dla badaczy, ale mimo wszystko dokumentuje próby nadania tej krainie jednego pojęcia. Najczęściej w literaturze, ale i także w polskiej prasie codziennej występowało pojęcie Kosznajdry. Definicja Kosznajderii, którą można wyodrębnić z literatury fachowej, jest w zasadzie zbieżna z definicją z prasy codziennej, a to za sprawą tych samych autorów lub też posilkowania się przez dziennikarzy piśmiennictwem naukowym. Niemniej widać zdecydowaną równowagę w analizie wydziwisku emocjonalnego i większą ostrożność w negatywnym określaniu Kosznajdrów, gdzie częściej występuje wskazanie relacji między etnicznymi wspólnotami Kaszubi–Kosznajdrzy, Kociewiaczy–Kosznajdrzy niż w relacji Polacy–Niemcy, tak jakby Kosznajdrzy byli traktowani (może z uwagi na ich przywiązanie do wiary katolickiej) jako „swoi Niemcy”. Stąd w tym przypadku definicja wyłaniająca się z analizy pola semantycznego mogłaby brzmieć następująco:

Kosznajderia to drobna kolonia Niemców dolno-saskiego pochodzenia, znana w okolicy pod mianem „Kosznajdry”, niewielka, bo tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza, w przeciwieństwie do pięknych, ale nieurodzajnych, piaszczystych Kaszub, niemieckie Kosznajdry są nudne, ale żyzne i zamożne. To tam w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ściągają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury.

Kosznajdrzy to potomkowie kolonistów, sprowadzonych jeszcze przez Krzyżaków, zamieszkałych w powiecie Chojnickim i w części powiatu Tucholskiego, których sprowadziły ongi klasztory i nadały im ziemię. Żyją własnym, od dawna ukształtowanym swoistym życiem kulturalnym, a których to Kociewiaczy srodze lekceważą, przede wszystkim obyczajowość i gwarę Kosznaj-

drów. Mnoży się ich coraz więcej, bo nie od dzisiaj germanizacja i kolonizacja rozpiera się na Kaszubach i pokrywa kraj i lud kaszubsko-polski pokostem niemieczyny.

Dyskusja

Jak wyjaśnia Wojciech Kajtoch, „język prasy ma cechy szczególne, związane z jej specyfiką jako środka masowego komunikowania, zróżnicowaniem jej rodzajów i typów, użyciem określonych gatunków mowy” (Kajtoch 2018: 17). Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy prasą a piśmiennictwem, gdzie w tej pierwszej przeważają emocje, a opisywane wydarzenia wyraźnie wskazują na postawy redakcji wobec opisywanej mniejszości, przedstawiając ją w opozycji do społeczeństwa polskiego zdecydowanie częściej jako wrogów niż chociażby „trudnych” sąsiadów, ale jednak sąsiadów. Jakościowa analiza tekstów prasowych metodą APS pozwala na stworzenie definicji omawianej wspólnoty Kosznajdrów, ale pozbawiona jest szerszego kontekstu, na który składają się wątki nie tylko polityczne, ale i obyczajowe czy nawet kryminalne. Przykładem może być historia osadnika Gawkowskiego, który przybył do Kosznajderii w okresie międzywojennym i szybko dał się poznać jako miejscowy awanturnik. Dopiero jego tragiczna śmierć na skutek bójki spowodowanej w oberży w Ogorzelinach stała się okazją do zaostrzenia konfliktu pomiędzy Polakami a Niemcami, tym bardziej że ci ostatni ostentacyjnie prezentowali swoje prohitlerowskie poglądy i postawy. Rozprawa odbiła się szerokim echem w lokalnej prasie, która z czasem z polskiego awanturnika zrobiła polskiego bohatera, a jego pogrzeb przerodził się w prawdziwą manifestację polityczną („Słowo Pomorskie” nr 289 z dnia 14 grudnia 1935 roku, s. 9). Nie ma powodów sądzić, że czytelnicy byli wyłącznie negatywnie nastawieni do Kosznaj-

drów, ale takie nastroje były wówczas powszechne niemal w każdej strefie przygranicznej, zwłaszcza takiej, która przechodziła w różnych okresach pod administrację niemiecką i polską.

Do dziś żyje wielu potomków Kosznajdrów, choć nie wszyscy pewnie nawet o tym wiedzą, a nawet jeśli są tego świadomi, to niekoniecznie muszą posiadać jakąś szerszą wiedzę na temat swoich korzeni, co szczególnie w okresie powojennym nie było powodem do dumy. Skrywane pochodzenie z czasem ulegało zatarciu i zapomnieniu. Tym samym otwiera się kolejny obszar badawczy, którym jest poszukiwanie i spisywanie „ocalałych” wspomnień wśród potomków rodzin Kosznajderskich. Taka analiza mogłaby rzucić nowe światło na kulturę Kosznajdrów i pomóc w co najmniej zrównoważeniu negatywnego wizerunku, jaki przynosi analiza dawnej polskiej prasy. Nawet jeśli przedmiotem badań byłaby dawna literatura fachowa, to na tę chwilę nie zawiera ona znacząco więcej faktów i danych o życiu codziennym Kosznajdrów poza zarysem historycznym czy etnograficznym. Niemniej analiza pola semantycznego, choć, jak wykazano, nie może stanowić wiernego wizerunku badanej wspólnoty historycznej, to na pewno stanowi interesujący punkt odniesienia.

Analizowany materiał z prasy polskiej znacznie różni się od prasy niemieckiej, która Kosznajderię opisywała zdecydowanie inaczej. Interesujące dla przyszłych badań byłoby więc porównanie tych treści w kontekście tego, jak z perspektywy niemieckiej opisywało się różnicę pomiędzy Kosznajdami a sąsiadującymi z nimi Polakami z Pomorza, Kociewia czy Borów Tucholskich. Z analizy materiału empirycznego wynika też, że kwestia pogranicza może mieć bardzo różne konteksty: etniczny lub narodowy pomiędzy Polakami i Niemcami, ale

także kulturowy pomiędzy niemieckimi katolikami (Kosznajdami) a niemieckimi ewangelikami. Warto podkreślić, że fakt ten miał ogromne znaczenie dla zawieranych małżeństw pomiędzy katolikami narodowości polskiej i niemieckiej, stąd wiele w tym regionie było takich mieszanych małżeństw. Kosznajderia to także przykład płynnego i jednocześnie skomplikowanego podziału na „swoich i obcych”, gdzie szczególnie w okresie międzywojennym napływowi stawiali się z czasem „mniej obcy” i coraz bardziej u siebie, a mieszkający od pokoleń coraz bardziej „nie swoi”. Analizowany materiał z polskiej prasy pokazuje ogromną ambiwalencję granic międzygrupowych, gdzie nic nie jest oczywiste i jednoznaczne. W jakiejś też mierze prasa zdawała sobie z tego sprawę: Niemcy, ale inni, bo katolicy, więc jakby bardziej „nasi”, ale mimo wszystko nadal Niemcy.

Współcześnie można obserwować osvajanie się kolejnego pokolenia polskich osadników z Kosznajderią, co przejawia się powstawaniem tożsamości terytorialnej, dla której punktem odniesienia jest właśnie Kosznajderia jako kraina historyczna. Jeśli ten proces się utrwali, to w niedalekiej przyszłości kolejne pokolenie osadników z okresu powojennego będzie nazywać swój region Kosznajderią, przyjmując całe jej historyczne dziedzictwo. Dowodem na to są chociażby organizowane rajdy rowerowe „kosznajderskim szlakiem”, drukowanie map ilustrujących dawny zasięg terytorialny Kosznajderii z jej najciekawszymi zabytkami czy produkcje gadżetów reklamowych, takich jak kubki z napisem: *OSTROWITE, OSTROWITE MY KOCHAMY CIĘ NAD ŻYCIE, KOSZNAJDERII TU STOLICA, NASZA PIĘKNA OKOLICA*. Na naszych więc oczach rodzi się nowa grupa Kosznajdrów terytorialnych wypełniająca lukę po Kosznajdrach etnicznych.

Podsumowanie i wnioski

Przemierzając Kosznajderję, a raczej dzisiejsze wsie dawnej Kosznajderii, natknąłem się na wiele dowodów kosznajderskiego dziedzictwa materialnego: kościoły, domy, zabudowania gospodarcze i krajobraz niemal taki sam jak opisywany w dawnej literaturze i prasie. W większości to dobrze zagospodarowane pola uprawne, czyste ulice, zadbane domy. Zachował się nawet typowy układ wsi niemieckich, tak zwane owalnice, czyli wsie złożone z dwóch rzędów domów, które przypominają swoją formą wrzeciono lub soczewkę. Taki typ reprezentują wciąż Granowo, Ostrowite, Ciechocin, Sławęcín, Obkas, Dąbrówka i Lichnowy. Wiele jednak uległo zmianie. Dachy starych, niezamieszkałych domów zapadają się pod ciężarem próchniejących stropów dociążonych solidną, czerwoną dachówką. Inne zmieniają się za sprawą bieżących remontów, modernizacji ocieplenia i montażu nowych okien. Kolejne domy są rozbierane, a na ich miejsce budowane nowe, spełniające oczekiwania współczesnych mieszkańców. Bez powrotnie znikają z krajobrazu dawne karczmy, obory i stodoły, w nieunikniony sposób zlewając się z małą architekturą mieszkalną wsi, której wyznacznikiem jest zazwyczaj zasobność inwestora, a nie historyczna wrażliwość. Nie ma się też co dziwić, to przecież „poniemieckie”. Na tym tle interesująco jednak przedstawia się aktywność dzisiejszego pokolenia w odtworzeniu pamięci o pionierach tej ziemi, o ich historii, tradycji i kulturze. Mieszkańcy nie tylko nie pozbywają się cennych znalezisk ze strychów czy piwnic (dawne gazety, dokumenty, obrazy, pocztówki, belki stropowe z wyrytymi podpisami budowniczych), ale także cyklicznie spotykają się w świetlicach wiejskich, by dzielić się wspomnieniami swoich przodków, podejmując próbę spięcia kłamrą historii dawnych Kosznajdrów z nowymi, powojennymi

osadnikami, też nierzadko przepędzonymi ze swoich domów. Odnosząc się zatem najpierw do hipotezy 3, która brzmiała: „Kosznajderia tym bardziej zostaje wyparta z pamięci, im mniej jest świadectw materialnych w danej wsi potwierdzających obecność Kosznajdrów”, uznałem, że postawiona została zasadnie. To właśnie tam, gdzie kosznajderskie dziedzictwo materialne jest najbardziej widoczne, największą przy okazji zaobserwować można aktywność mieszkańców w inicjatywach przywracających pamięć po Kosznajdrach. Jak dotąd tylko w dawnej stolicy Kosznajderii usłyszałem stwierdzenie od jednego z respondentów „nasi Kosznajdrzy”. Mieszkańcy dbają o domy, w których mieszkają po Kosznajdrach, zachowując architektoniczne detale, styl i bryłę domu, nawet jeśli konieczne są do wykonania prace modernizacyjne i remontowe. W innych miejscowościach albo domy niszczą i zwyczajnie się rozpadają, albo „znikają” za fasadą nowoczesnej termoizolacji. Ponadto we wsi Ostrowite organizowane są konkursy dla dzieci ze szkoły podstawowej pod tytułem „Kosznajderia w jesiennym obiektywie”, których celem jest nie tylko rozwijanie zainteresowań fotograficznych, ale przede wszystkim upowszechnianie wiedzy o Kosznajderii wśród uczniów.

W kontekście hipotezy 2, czyli że „istnieje rozbieżna definicja Kosznajderii, która w zależności od miejsca (wsi) stanowi balast przeszłości albo stanowi podglebie w budowaniu nowej tożsamości regionalnej”, mam pewne wątpliwości, które wynikają z faktu, że wielu mieszkańców nie mówi w ogóle o Kosznajdrach, ale o Niemcach i jest im obojętne, czy byli ewangelikami, czy katolikami, ważne że byli to Niemcy. Coraz więcej jest jednak przykładów (nie tylko w Ostrowite) świadczących o tym, że na Kosznajderii można jednak „zyskać”. Po pierwsze, zainteresowanie i częste wizyty badaczy już budzą

zaciekawienie, po drugie, zmienia się mentalność pokolenia, które nie jest obciążone bagażem przeszłości i coraz częściej z własnej woli podejmuje próby odkrywania kulinarnych przepisów kosznajderskich, włączając je w plany promocji i regionu, i pochodzących z regionu produktów kulinarnych, powoli nadając im rangę lokalnej marki. A także organizując rajdy rowerowe szlakiem wsi Kosznajderskich lub organizując tematyczne spotkania, podczas których mieszkańcy dzielą się nie tylko swoją wiedzą, ale i odkryciami dokonywanymi w obrębie własnych gospodarstw i domostw (malowidła, dokumenty, fotografie, sprzęty domowe, narzędzia itd.).

Jeśli chodzi natomiast o hipotezę 1: „Kosznajderia należy do kategorii «trudnego dziedzictwa», czyli obarczonego piętnem niemieckości, w kontekście doświadczeń okupacyjnych i germanizacyjnych”, to faktycznie można uznać, że dziedzictwo to nadal jest dla jednych trudne i kłopotliwe, a dla innych naturalne, ponieważ w ostatecznym rozrachunku bilans zysku jest i tak dla nich korzystny. Interesujący jest jednak fakt, że definicja powstała w wyniku analizy pola semantycznego jest niemal całkowicie zbieżna z utrwalonym obrazem Kosznajdrów, bezrefleksyjnie i zamiennie definiowanych na równi z Niemcami. Dyskurs ten jednak nie tyle traci na swej sile, ile zmienia swój emocjonalny ładunek, co dowodzi faktycznie powolnego osvajania tej hybridowej polskości Kosznajdrów (z uwagi na ich katolickie korzenie i wielowiekowe, głównie bez-

konfliktowe sąsiedztwo) i niemieckości (zdejmując z nich garb okupantów i germanizatorów, a rozumiejąc ich także jako podobnych sobie, osadników, choć z dłuższym w tym regionie stażem).

Wyniki niniejszej analizy pola semantycznego pojęć Kosznajderia i Kosznajdrzy dają badaczom terenowym narzędzie, dzięki któremu łatwiej będzie oddzielić czy też odróżnić odtworzone wyobrażenie o Kosznajdrach od utrwalonego przez przodków. A organizacja spotkań, rajdów rowerowych szlakami kosznajderskimi i odszukiwanie znaczników historycznych regionu związanych z Kosznajdami nie tylko przyczynia się do utrwalenia w pamięci zbiorowej wizerunku Kosznajdrów, ale także „rozprawiania” się z mitami i stereotypami o tej nieistniejącej (niczym Atlantyda) wspólnoty. Jedno jest pewne, Kosznajderia, w przeciwieństwie do mitycznej Atlantydy, naprawdę istniała, ale jej definicja wciąż nie jest pełna, nadal wymaga uważnej i interdyscyplinarnej pracy naukowej i społecznej. Szczególnie że na terenie dzisiejszej Kosznajderii dokonuje się dokładnie to, o czym pisał Cezary Obrecht-Prondzyński w kontekście dokonującego się od 1989 roku procesu upodmiotowienia społeczności etnicznych na Pomorzu, a więc „ciągła ewolucja sytuacji tożsamościowej, łączącej w sobie w skomplikowany sposób identyfikacje lokalne, regionalne (...) a także narodowe” (Obrecht-Prondzyński 2010: 9). Co w kontekście badań nad Kosznajderią otwiera nowe obszary obserwacji i analiz.

Bibliografia

Bachryj-Krzyżwaźnia Maciej (2016) *Był sobie gender... Kategoria gender w dyskursie „Gościa Niedzielnego” – analiza pola semantycznego i analiza aktantowa*. „Kulturoznawstwo. Politeja”, t. 4, nr 43, s. 345–361.

Bieniasz Józef (1937) *O twórczy ośrodek kultury na Pomorzu*. „Kultura – tygodnik literacki, artystyczny i społeczny”, nr 29(67) z dn. 18 lipca. Poznań, s. 3.

- Brzezińska Anna, Szczepaniak-Koll Agnieszka, Szymoszyńska Anna (red.) (2019) *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznań, Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Chałasiński Józef (1964) *Dwadzieścia lat Polski Ludowej w świetle pamiętnikarstwa młodego pokolenia wsi*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 18, s. 7–13.
- Chałasiński Józef (1980) *Problem autorytetu moralnego w pamiętnikach publikacji „Awans pokolenia”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 32, nr 1, s. 7–22.
- Chlebowski Bronisław, Walewski Władysław, Sulimierski Filip (red.) (1888) *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa: Władysław Walewski Druk „Wieku”.
- Ciechorska-Kulesza Karolina (2021) *Fenomen Kosznajderii, czyli o złożoności tożsamości i dziedzictwa pomorskiej krainy*. „Przegląd Zachodni”, nr 2, s. 153–169.
- Dudkiewicz Magdalena (2006) *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 2, nr 1, s. 33–52.
- Flick Uwe (2007) *Jakość w badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glinkiewicz Józef (1875) *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*. „Gazeta Toruńska”, nr 9 z dn. 13 stycznia, s. 3–4.
- Górniak Marek Robert (2016) *Kształtowanie się powojennych społeczności regionalnych na Ziemiach Odzyskanych w świetle pamiętników, relacji i wspomnień osadników z terenu Ziemi Głogowskiej*. „Biografistyka Pedagogiczna. Fundacja ‘Biografie codzienności’”, nr 1, s. 193–216.
- Grabski Władysław (1936) *Pamiętniki chłopów a środowisko społeczne na wsi polskiej*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 4, zeszyt 3–4, s. 297–340.
- Grass Günter (2002) *Idąc rakiem*. Gdańsk: Wydawnictwo Polnord-Oskar.
- Gzella Grażyna (2010) *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894-1914*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu.
- Isański Jakub (2017) *Pamiętnik Heleny Wróblewskiej, mieszkanki Ziemi Zachodnich*. „Rocznik Ziemi Zachodnich”, 1/2017, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław, s. 573–596.
- Jastrzębski Włodzimierz (2013) *Kosznajderia w okresie wojny i okupacji (1939-1945)* [w:] Jerzy Szwanowski, red., *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*. Chojnice: Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy”, s. 335–350.
- Jocz Lechosław (2012) *Wpływ fonetyczny i fonologiczny języka niemieckiego na łużycczyznę i kaszubszczyznę w kontekście słowiańskim*. *Wybrane problemy w aspekcie porównawczym*. „Acta Cassubiana”, nr 13, s. 67–83.
- Kajtoch Wojciech (2018) *Badanie aksjologicznego wymiaru języka prasy* [w:] Agnieszka Szymańska, Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Agnieszka Hess, red., *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*. Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 17–44.
- Karłowicz Jan (1901) *Słownik gwar polskich*. Tom 2. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Karnowski Jan (1911) *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu. Szkic społeczno-kulturalny*. Kościerzyna: Spółka Wydawnicza E.G.m.b.H w Kościerzynie.
- Kądziała Krystyna (1959) *Konkurs na „Pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13, nr 1, s. 233.
- Kłosiński Marek (1994) *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 151–162.
- Konecki Krzysztof Tomasz (2019) *Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiędzy procedurami a intuicją*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 3, s. 30–54. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.3.03> [dostęp 17.11.2021].
- Kowalski Stanisław (1947) *Niektóre założenia badań socjologicznych*. „Przegląd Socjologiczny”, nr 9/1-4, s. 145–167.
- Kujot Stanisław (1913) *Dzieje Prus Królewskich*. Cz. 1 do roku 1309. Toruń: Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Rocznik 12. Druk S. Buszczyńskiego.
- Latoszek Marek (1999) *Awans i degradacja robotników. Panel w badaniach autobiograficznych*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 48, nr 1, s. 113–131.
- Lemańczyk Magdalena (2021) *Kosznajdrzy i Kosznajderia. Od-pominanie ludzi i miejsc* (<http://wochenblatt.pl/pl/koschneider-und-koschneider-erinnern-an-menschen-und-orte/>) [dostęp 21.01.2022].

- Lewandowski Paweł (2013) *Wschód i Zachód przemieszczone oraz odtworzone powstanie postmigracyjnego społeczeństwa Polskich Ziemi Zachodnich*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3 s. 203–216.
- Lewandowski Waldemar (2003) *Atlantyda leży za Tucholą* (<https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,1668733.html>) [dostęp 12.09.2003].
- Łuczewski Michał, Bednarz-Łuczewska Paulina (2012) *Analiza dokumentów zastanych* [w:] Dariusz Jemielniak, red., *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*. Tom 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 161–188.
- Machaj Irena (2008) *Pogranicze wschodnie a zachodnie – mechanizmy zmiany społecznej* [w:] Zbigniew Kurcz, red., *Polskie pogranicza w procesie przemian*, tom I. Wałbrzych: Prace Naukowe nr 9 seria: Nauki Społeczne Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, s. 153–164.
- Majerski Stanisław (1900) *Opis Ziemi*, tom 3. Wiedeń: Wydawnictwo: Franciszek Bondy.
- Makowski Bolesław (1923) *Chojnice*. „Ziemia”. Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany wydawany z zapomogi Wydziału Nauki M.W.R i O.P., nr 12, s. 229–231.
- Małkiewicz Stefan (1936) *Na Kosznejderji*. „Gazeta Gdańska”, nr 42 z dn. 20 lutego, s. 6.
- Marcysiak Tomasz (2017) *Zapis wywiadu narracyjnego, jako przyczynek do badań autoetnograficznych wsi kosznejderskich*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, t. 6, s. 227–242 (<http://dx.doi.org/10.18778/2300-0562.06.10>).
- Marcysiak Tomasz (2018) *O poszukiwaniu tożsamości regionalnej społeczności postmigracyjnej na terenach dawnej Kosznejderji*. *Szkic autoetnograficzny* [w:] Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt, red., *Wieś minioną, lecz obecną. Ślady dawnych wsi i ich badania*. Chorzów: Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, s. 371–392.
- Marcysiak Tomasz (2019) *Kosznejderia – przerwana tożsamość* [w:] Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, red., *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, s. 88–114.
- Maroński Stanisław (1885a) *O Kosznejderjach*. „Pielgrzym”, nr 77 z dn. 2 lipca, s. 1–2.
- Maroński Stanisław (1885b) *O Kosznejderjach*. „Pielgrzym”, nr 78 z dn. 4 lipca, s. 1–2.
- Michalski Ryszard (1999) *Obraz nieprzyjaciół Rzeczypospolitej na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920-1939 oraz 1945-1948*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu.
- Nowaczyński Adolf (1922) *Góry z pisaku. Szkice*. Warszawa: Wydawca „Placówka”.
- Nowakowski Stefan (1958) *Hotel robotniczy na tle procesów urbanizacji i industrializacji*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 12, s. 32–71.
- Obracht-Prondzyński Cezary (2010) *Stosunki etniczne na Pomorzu – uwarunkowania i kontekst współczesny*. „Studia Socjologiczne”, nr 3 (198), s. 9–46.
- Orłowicz Mieczysław (1924) *Ilustrowany przewodnik po województwie pomorskim*. Lwów, Warszawa: Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Panske Paul (1908) *Zur Geschidde einer alten deutschen Ansiedlung in Westpreußen 1* [w:] Arthur Semrau, Hrsg., *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn. Sitzungsberichte und Abhandlungen*. Heft 16. Toruń: Kommissionsverlag von W. Lambeck, s. 35–48.
- Panske Paul (1918) *Deutungsversuch des Namens der Koschnawer* [w:] Arthur Semrau, Hrsg., *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn. Sitzungsberichte und Abhandlungen*. Heft 26. Toruń: Kommissionsverlag von W. Lambeck, s. 47–66.
- Peräkylä Anssi (2010) *Analiza rozmów i tekstów* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, red., *Metody badań jakościowych*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 325–349.
- Plenzer Anna (2019) *Śladami Bambrów*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania.
- Poniedziałek Jacek (2011) *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Popien Astrid (2014) *Unter Deck im „Krebsgang“: Günter Grass' Novelle und ihre Theateradaption durch Paweł Huelle*. „Studia Germanica Gedanensia”, nr 30, 218–231.
- Posern-Zieliński Aleksander (2005) *Tożsamość a terytorium. Perspektywa antropologiczna*. „Przegląd Zachodni”, nr 3, s. 3–20.

- Posern-Zieliński Aleksander (2019) *Tożsamość zagrożona i odbudowana. Specyfika małych grup etnokulturowych* [w:] Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, red., *300 lat Bamberów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, s. 15–40.
- Przastek-Samokowa Maria (2016) *Czym jest humanistyka cyfrowa? Pole semantyczne pojęcia (zarys)*. „Zagadnienia Informatyki i Naukowej – Studia Informacyjne. ZIN”, t. 54, nr 2, s. 82–93.
- Rapley Tim (2010) *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Robin Régine (1980) *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud* [w:] Michał Głowiński, red., *Język i społeczeństwo*. Warszawa: Czytelnik, s. 205–282.
- Sakson Andrzej (1996) *Socjologiczne problemy tożsamości regionalnej współczesnych mieszkańców byłych Prus Wschodnich: próba porównania*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, s. 233–246.
- Sakson Andrzej (1999) *Dylematy kształtowania się tożsamości regionalnej na Warmii i Mazurach. Pogranicze*. „Studia Społeczne”, nr 8, s. 257–268.
- Sakson Andrzej (2020) *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Sińczuch Marcin (2014) *Obraz weteranów w mediach na podstawie analizy wybranych publikacji internetowych* [w:] Marcin Sińczuch, red., *Bezpieczeństwo, Obronność, Socjologia*, biuletyn nr 2. Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, s. 54–60.
- Smolarkiewicz Elżbieta (2010) *Przerwana tożsamość: odtwarzanie i tworzenie tożsamości w społecznościach postmigracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Staniszewski Andrzej (1991) *O pożytkach kompleksowego czytania prasy polskiej z okresu zaborów*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk”, nr 30/2, s. 5–12.
- Szczepański Jan (1948) *Użytkowanie dokumentów osobistych w psychologii społecznej: (szkic informacyjny)*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 10, s. 55–80.
- Szostkiewicz Stefan (1959) *Konkurs „Mój Październik 1956”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13, nr 1, s. 234–235.
- Szwankowski Jerzy (red.) (2013) *Kosznajderia*. Chojnice: LGD Sandry Brdy.
- Wałdoch Marcin (2011) *Asymilacja Kosznajderii. Mit współczesnej historiografii?* [w:] Andrzej Chodubski i in., red., *W kręgu pytań o tożsamość narodową i etniczną Pomorza Gdańskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej s. 135–148.
- Warmińska Katarzyna, Urbaniak Anna (2017) *Czym jest Kraków? Analiza pola semantycznego*. „Zeszyty Naukowe”, nr 3(963), s. 87–102.
- Wyszczelski Lech (2013) *Odrodzona Rzeczpospolita 1918*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Znanięcki Florian (2001) *Socjologia wychowania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Znanięcki Florian (2009) *Metoda socjologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zonenberg Sławomir (2013) *Ukształtowanie się i dzieje osadnictwa niemieckiego między Chojnicami a Tucholą w średniowieczu* [w:] Jerzy Szwankowski, red., *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*. Chojnice: Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy”, s. 55–90.
- Żuławnik Mariusz (2011) *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*. IPN. Seria „Monografie”, t. 73. Warszawa.

CYTOWANE DZIENNIKI I CZASOPISMA

- „Dziennik Bydgoski” nr 129 z dnia 9 czerwca 1926 roku
- „Gazeta Gdańska” nr 41 z dnia 19 lutego 1936 roku
- „Goniec Wielkopolski” nr 100 z dnia 2 maja 1885 roku
- „Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku
- „Pielgrzym” nr 77 z dnia 2 lipca 1885 roku
- „Pielgrzym” nr 78 z dnia 4 lipca 1885 roku
- „Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku
- „Słowo Pomorskie” nr 289 z dnia 14 grudnia 1935 roku

Cytowanie

Marcysiak Tomasz (2022) *Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 90–114 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.05>

Kosznajderia: The German Historical Enclave in Pomerania in Light of the Analysis of the Polish Press During the Partitions Time and in the Second Polish Republic

Abstract: The aim of this paper is to reconstruct the definition of Kosznajderia (the now non-existent German enclave in Poland) by using the method of semantic field analysis. The subject of the research involved the Polish local and regional press as well as literary writing from 1873 to 1939. The analysis of the gathered sources revealed that there were no significant differences in the press release about the land and the Kosznajderia community that lived there at that time. Moreover, it is impossible to draw a line between the times when Kosznajderia was still in a privileged position as a part of the German nation and the times that we used to call the Second Republic of Poland. During that time, all national minorities were treated in clear opposition to the subjectivity of the Polish state, not to mention the German minority. This is why the definition of Kosznajderia covers all the features extracted from the analysis of the semantic field, including the partition times and the interwar period. As a result, it is one consistent definition. However, I do not consider it as a final one, but, rather, as a reference point for further research conducted by sociologists, ethnographers, historians, and press studies scholars. During my analysis, I take into consideration texts that were written by German authors who publish their work in scientific journals, although I omitted the German press that was not a subject of my analysis.

Keywords: Kosznajderia, press studies, postimmigration community identity, semantic field analysis